

Warszawa, 10 października 2019 r.

Informacja prasowa

Jak nie powinno się tworzyć przepisów podatkowych

Podstawowym problemem polskiego systemu podatkowego jest generowanie niepotrzebnych zderzeń podatników z administracją skarbową. Przykładowo, brak neutralności w opodatkowaniu i oskładkowaniu pracy oznacza, że bardzo podobne aktywności mogą być obłożone różnymi stawkami podatków i składek. Innym przykładem są bardzo podobne produkty, które mogą być opodatkowane różnymi stawkami VAT. Takie próby różnicowania stawiają podatników i administrację na kursie kolizyjnym – podatnicy próbują wykazać, że ich działania podpadają pod niższe stawki, a administracja, że należy je zaklasyfikować tak, aby stosować wyższe stawki.

Różne opodatkowanie bardzo podobnych aktywności wymaga skomplikowanych przepisów, które i tak nie nadążają za rzeczywistością. W efekcie przepisy są cały czas zmieniane, w miejsce domykanych luk wciąż pojawiają się nowe, a energia podatników, zamiast na rozwijanie firm, idzie na ciągłe dostosowywanie się do nowych regulacji.

Najnowsze działania rządu PiS dalej psują system podatkowy:

- Mały CIT to nie dodatkowy próg podatkowy, a dwa oddzielne reżimy podatkowe 9% albo 19%. Oznacza to, że cały zysk firmy, która o 1 euro przekroczy próg przychodowy, zostanie objęty 19% zamiast 9% stawką podatkową, a firma będzie musiała zapłacić o 43 tys. zł wyższy podatek. Zatem pomimo wyższej sprzedaży ma niższe zyski netto. Takie rozwiązanie zniechęca firmy do wzrostu powyżej progu przychodów.
- Obniżony ZUS dla samozatrudnionych oznacza, że samozatrudnienie staje się bardziej podatkowo opłacalne od umowy o pracę nawet przy niskich dochodach, co w połączeniu z podnoszeniem płacy minimalnej będzie wypychało mniej wykwalifikowanych pracowników na samozatrudnienie.
- Zniesienie limitu 30-krotności składek ZUS sprawia, że dochody powyżej 5900 zł będą obłożone 52% podatków i składek, co zwiększy koszty zatrudnienia wysokiej klasy specjalistów i będzie wypychało ich na samozatrudnienie.

Zamiast walczyć z przyczynami problemów, jaką jest brak neutralności systemu podatkowego rząd PiS przede wszystkim stawia na drakońskie kary.

Jaskrawym przykładem nieproporcjonalnych kar jest wymóg raportowania schematów podatkowych. W żadnym innym państwie UE maksymalna kara za brak ich raportowania nie jest tak wysoka jak w Polsce, gdzie grozi za to ponad 5 mln euro grzywny (po Polsce najsurowsze sankcje zostały ustanowione w Wielkiej Brytanii, gdzie wynoszą 5 razy mniej – 1 mln euro). Co więcej, regulacja wprowadzona pod pretekstem wdrożenia dyrektywy

unijnej ma znacznie szerszy zakres niż wymagają regulacje unijne: wymóg raportowania transakcji transgranicznych w Polsce rozszerzono też na krajowe, a podatnicy są zobowiązani raportować wszystko, łącznie z korzystaniem z ulg i preferencji podatkowych zgodnych z celem ustawodawcy. Nawet samozatrudnienie członka zarządu może być uznane za schemat podatkowy podlegający raportowaniu. Efektem jest chaos informacyjny i przekazywanie do organów podatkowych dużych ilości nieużytecznych danych, obciążający zarówno podatników, jak i administrację.

Innym przykładem surowych kar jest jednolity plik kontrolny (JPK). Za jeden błąd w wysyłanych administracji co miesiąc JPK grozi 500 zł grzywny. Ze względu na trudności sprawozdawcze, istnieją firmy, które mogą mieć tysiące takich błędów w jednym JPK. Pytanie, czy Ministerstwo Finansów jest tak naprawdę w stanie te wszystkie błędy zweryfikować. Jednocześnie kary zaczną być wymagalne od 1 stycznia 2020 r.

Zmiany są wprowadzane ekspresowo, bez konsultacji, co powoduje liczne błędy. Nowe przepisy są często niejasne nawet dla projektodawców, którzy próbują je potem naprawiać objaśnieniami, które jednak nie są wiążące dla organów podatkowych i nie chronią podatników przed odpowiedzialnością karną. Zdarza się, że z objaśnień wynika co innego niż z uchwalonych przepisów. W ten sposób późniejsze próby naprawy wcześniejszych błędów wynikających z pośpiechu i braku konsultacji dalej komplikują sprawę:

- Wprowadzony pośpiesznie exit tax (na rok przed terminem wymaganym Dyrektywą) jest radykalnie szerszy niż wymagały tego regulacje unijne, do tego stopnia, że wręcz narusza podstawowe swobody w UE (swobodę przedsiębiorczości, swobodę przepływu osób i kapitału). Obawiając się wszczęcia postępowania przez instytucje unijne w zakresie naruszenia fundamentalnych praw UE Ministerstwo Finansów, zamiast zmienić wadliwą ustawę rozporządzeniem, odracza termin zapłaty podatku.
- Równie chaotycznie wprowadzone zmiany w poborze podatku u źródła stoją w sprzeczności z dziesiątkami podpisanych przez Polskę umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, co już wymusiło na Ministerstwie Finansów dwukrotne odroczenie obowiązków poboru podatków u źródła wynikających z tej ustawy.

Na całym świecie podatnik, mając do wyboru dwa sposoby rozliczenia, może wybrać ten, dzięki któremu zapłaci niższy podatek. Klauzule przeciwko unikaniu opodatkowania zabraniają mu jedynie dokonywania sztucznych zmian w tym celu. Inaczej jest w Polsce. Obowiązująca od tego roku klauzula praktycznie wymaga, aby podatnik z dostępnych możliwości wybierał zapłacenie wyższego podatku.

Kontakt dla mediów:

Helena Krajewska
Koordynator Biura Prasowego FOR
Tel. 609 717 102
E-mail: helena.krajewska@for.org.pl